

HUFIEC

Pismo V-ego HUFCA Ż.W.D.H.

W SPRAWIE KOLONII.

Kolonia harcerska jest dziś „sprawą bieżącą” wszystkich drużyn. Dlatego też sądzę, że będzie to „na temat”, gdy dziś pogadamy trochę w tej sprawie.

Kolonia! – Słowo to przypomina nam zawał daleką wieś, gromadę znajomych dobrze drzewiast, szereg sienników na polodzie i przypaloną rupę. – Czyż nie tak?

Ale zanim to wszystko ujdzie będziemy mogli, musi drużyna na kolonię stworzyć, kolonię urządzić. – Od czegoż zaczynamy tę pracę? – Ano, najwspanialszy teren. Sprawa, w której nie obycamy się bez ludzkiej pomocy: musi się znaleźć t. zw. „obywatel ziemski”, który odważy się gromadkę harcerską przytulic. – Jednocześnie ze staraniem się o teren, musi drużyna zająć się gromadzeniem funduszy. – Chyba nie było jeszcze takiej kolonii, która by powstała

taś nie tracił. mogły potrącić członków kół w tym stryżymaniu.
 Znowu w budowie kolonji są niedobory. Trzeba wrócić i o tam
 pamiętać, że, oprócz kosztów stryżymania, kolonja ma pełne
 wydatki - i poine, jak koszty utrzymania, kor-pletowanie in-
 strumencie i t.p., któremi lepiej nie obciążać kieszonki uczestnic-
 zki. - Wniosek stał, że drugą musi przed wyjazdem na
 kolonję, z kolję pewną spory sumę przesyłać. - Oczywiście za-
 iatnia się, że sprawa niebawem, zdaniem mojem, po harcowsku.
 Drugą włożyć w kasę kolonji swoje oszczędności, przeważ-
 nie nie przekraczające sumy tysięcy, - a resztę, kłopotanie,
 czy więcej, - dokończyć harcowskie. - Cóż sądzi jednak,
 żeby drugą harcowską była instytucja, godną materialnej os-
 pitei ze strony starożytnego społeczeństwa. Cóż społeczeństwo daje
 zaskaki tu m, którzy pracować nie mogą: dzieciom, starcom, kalekom.
 A my jako młodzież harcowską, dążąc powinnymy do zaspokajania
 swych potrzeb organizacyjnych staro - forac. (starogwam kolonję po-
 trzebą organizacyjną, a nie potrzebą jednostki - z tej przyczyny,
 że kolonja harcowska, to między spędzenie wakacji z pożytkiem
 dla zdrowia, ale między, gdzie naprawdę tętni życie harcowskie,
 osiąga się wzajemność i sprawność) - Przypuszczam, że to, co

można, być w stanie możliwości. Praca zarobkowa i inżynierska
 może stać, w tej chwili, nawet w ostatnim przed kolonjami nowego
 czasu, powinna się rozwinąć. Cóż zapominamy, że praktycznym
 kłopotem na nam w pobliżu będzie, oczywiście, systematyczny
 stryżymanie, nie zapominamy także, że ostatnie tygodnie września, to je-
 cież wolny od zajęć szkolnych, można sobie na pracy na istniejącym
 z tym myśleć.

Pomyślcie, jakie radości, spełnienia obywateli mieć będziecie,
 jeżeli, któryś dzień, dwunastym naszym, idziecie i macie, wziętych
 własną pracą. - Etyka obywateli chwała!

WAMIEJ, A NIE.

Świat wrócić będzie ci
 dawny wspominać wiele...
 Dni są, dni niechciały,
 młodzieńcy być wtedy ci...
 Pomyślcie, miłość w kłopot,
 trochę snu, wiać -
 przypominać miłość
 że już mi czas na miłość...

Pomyślcie, miłość w kłopot
 że miłość w kłopot...
 ale miłość w kłopot...
 miłość w kłopot...
 Cóż to miłość w kłopot...
 że miłość w kłopot...
 miłość w kłopot...
 miłość w kłopot...
 miłość w kłopot...

„Nie wychodź z domu sama,
nie wracaj w wieczór też” -
mówiła by ci mama:
„Cóż ci wypadło? gdzie?!”



„Więc - choć to romantyzm
biermi: „dawnych czasów dni”,
nie testujmy dziś: praktyczniej
dziś żyć jest. - Wieraj mi!!”



WSPOMNIENIA z HARCERSKIEGO KURSU INSTRUKTORSKIEGO

W STUŁKACH DALESZYCKICH.



„INWALIDKI.” (c.d.)

Stwierdziłyśmy więc w okolicznych nagrodach: alboż jeszcze w górach
siadają na polu. Imzamy się i we ctery biegniemy choć trochę
wzrostem wspólnymi siłami. Praca i postępek dodają sił in-
walidkom. Alboż Aljożone, wiązane i misione. Tostają na polu
z Manią, Delizantką. Zbieramy pogrzebione klasy i rozmawiamy.
Tędy po nas piosenki uśmiech, że należy do organizacji, że po-
domu i sokoła jest coś miłego jeszcze, a już upamiętnieniem
„młoty, harcarki...”

Stwierdziła się na małym desenie, lecz gospodyni nadzwolona
przynosi guski i gdy nie chcemy porzucić, przymocą nas mimi
rany. Zrobiliśmy sobie śniadny podnieczownik: kompot,
ciasto, i przed chwilą, przyniesiono mleko, a do tego świeży chleb
żarki i jemi. Wznowiliśmy dobór potraw. Jedliśmy najlepiej za-
pomniany ten podnieczownik...

Bruna minęła już dawno. Teraz my trzy najdroższe węd-
ujemy z Toską na górę. Znowu wyszła sytuacja. Wznowimy na widoczną świątę świąt i myśliśmy o straco-
nej wysiedze. Wracamy z pełnymi kieszeniami krasaków wojnika:
zabieramy je do Wierawy. Wtędziliśmy domu spotyka nas pani
Delagowa i niemyślnie wspomnie opowiada o najładniejszych akty-
kach górskich.

Żyję znowu. Siedzę na polu przy studni. Przez głowę prze-
suwa się nowe wrażenie, w duszy budzą się niemiłe uczucia, -
niemiłe odwołują się, cicho... Żyję. że nie straciłam dnia dai-
siejnego. Do studni zbliża się kobieta z nosidłami na ramionach. Ta
nią, biegnie malutka, zła, zła dziewczyna. Wznowię drogą, wydaje mi
się ta istota, i swojej odrzucił obronę. W domu pranie, gotowa-
nie. Wznowię, Loda nie odstępowała Pani i Mani. Wznowię.

Steli niema. - Druzyna bawi się wesoło na dziedzińcu szkolnym, ale jaskół-
kom, ruchliwym narzyczaj, nie w głowie dziś zabawa. Dzióbka skloniona.
- I stać będziemy na was na schodach mostu Ks. Józefa, imania się zastęps.
I nie najstarsze jaskółki biegną do Steli domnieć się, czemu nie przyszła.

Wskazówki dla twórcy opowiadań 4-letnich autorów wypróbujecie swą
domyślność i pomysłowość. Treść bowiem zawsze, jak najprościej pojmiesz, ta-
nia I-go, napisać II-gi rozdział opowiadania i nadesłać go redakcji. Pamiętaj-
cie o tym, żeby akcja była nie zagmatwana, bo opowiadanie trzeba też i
siłą, nie tylko rozciągać. To też, pisząc rozdział II-gi trzeba sobie wyobrazić
i treść opowiadania. Pomyślimy, że ciąg dalszy może być wywołany z pa-
r punktów - możecie także się bezpośrednio przygodami Steli, lub też osoby,
która wysłała jej list, lub też matkę, lub wreszcie tem, co się dowiedzieć wolno
Steli zastęps. - Uwaga: I-gi rozdział nie powinien być dłuższym od I-go!



WROBLE Cwierkają...



Wczoraj miałam czas -
dziś go nie mam już:
pojechałam chyba w las...
Wczoraj miałam czas.



I dobrą chęć wspaniałą
przeprzeć. - O, i co?...
Wczoraj miałam czas -
dziś go nie mam już.

REDAKTORNA ODPOWIEDZIALNA: KARA LUBLINEROWA - ZGODA 9-6. WYD. J. GRODZICKA.